Nr. 199 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 1 września 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Sowiety nie podpiszą paktu Kellog'a.

Rosja sowiecka odmówiła podpisania paktu Kellog'a.

MOSKWA, 30. 8. (AW). Rada komisarzy ludowych na wczorajszem swem posiedzeniu postanowiła nie podpisywać paktu Kelloga i stwierdzić tylko w propagandzie prasowej i innej, że rząd sowiecki odniósł zwycięstwo dyplomatyczne, ponieważ uzyskał zaproszenie do podpisania paktu.

—:::—

Rozpoczęcie obrad Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 30. 8. (AW). Dziś rozpoczęły się obrady Rady Ligi Nar. pod przewodnictwem finlandzkiego ministra spr. zagran. Prokope. Sprawa optantów węgierskich stanie na porządku dziennym obrad Rady L. N. w poniedziałek lub wtorek, górnośląska zaś sprawa szkolna w poniedziałek.

—:::—

Kler katolicki zerwał stosunki z rządem jugosłowiańskim

WIEDEN, 30. 8. (Pat). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że między klerem katolickim a premierem Koroszecem doszło do jawnego zerwania. Biskup Banialuki wydał list pasterski, w którym występuje przeciwko temu, by jakiekolwiek stronnictwo katolickie mogło popierać rząd Koroszeca.

—:::—

Kongres mniejszości narodowych w Genewie.

Wystąpienie undowca Lewickiego.

GENEWA, 30. 8. (AW). W dniu 29 bm. w południe otwarte tu zostały obrady kongresu mniejszości narodowych, na które przybyli przedstawiciele 35 ludności, reprezentujących 14 państw i około 30 miljonów mniejszości. M. i. przybyli licznie poraz pierwszy przedstawiciele mniejszości białoruskiej i ukraińskiej. Nieobecność mniejszości polskich spowodowała zupełne przesunięcie siły wpływów na kongresie, na którym dominują niemal wyłącznie mniejszości niemieckie. Dysonansem obrad była antypolska deklaracja Dymitra Lewickiego, który zastrzegł sobie możność nietylko obrony praw kulturalnych mniejszości ukraińskiej, ale także i dążeń niepodległościowych.

—:::—

Nowe podpisy pod paktem Kellog'a.

PARYŻ, 30. 8. (Pat). Peru, Luxemburg Grecja i Holandja zgłosiły przystąpienie do paktu potępiającego wojnę. Na Quai d'Orsay napływają w dalszym ciągu liczne telegramy z powinszowaniami z okazji podpisania paktu.

Bratnie dusze...

Manewry armji czerwonej z udziałem przedstawicieli Niemiec i Litwy.

BUKARESZT, 30. 8. (AW). Prasa rumuńska przynosi wiadomość, iż w pierwszych dniach września br. mają się rozpocząć na Ukrainie i pobliżu granicy rumuńskiej i polskiej wielkie manewry armji czerwonej. Sztab czerwonej armji będzie gościł attache wojsk. Niemiec i Litwy.

Marsz. Daszyński powrócił z urlopu

WARSZAWA, 30. 8. (tel. wł.). Marszalek Sejmu tow. Ignacy Daszyński powrócił do Warszawy z urlopu i objął dziś urzędowanie.

Korfanty przyłącza się do Endecji?

WARSZAWA, 30. 8. (tel. wł.). „Przegląd Wieczorny" przynosi dziś sensacyjną wiadomość, jakoby Korfanty w najbliższym czasie ma przyłączyć się do endecji.

NIE SKANDERBEG III — LECZ ZOGU I.

WIEDEN, 30. 8. (Pat.). Dzienniki donoszą z Tirany, że Achmed Zogu postanowił po koronacji przyjąć imię Zogu I a nie Skanderbega III — jak pierwotnie zapowiadano.

—:::—

Nieostrożny dowcip pana Bartla.

Pan Bartel był na dożynkach w Spale. Pan Bartel zrobił tam dowcip, którym zachwycony jest korespondent „Słowa Polsk." Dowcip ten uważał lwowski rzecznik „Zespolu stu" za tak ważny i ciekawy, że podał go w swych relacjach z wielkiej „Uroczystości rolnictwa Polski", odbytej w Spale, z okazji „spalskich dożynków".

Cóż to za taka enuncjacja dowcipna?! Co powiedział pan premier*) Bartel? „Do stojącego obok socjalistycznego prezydenta m. Warszawy, p. Jaworowskiego, w chwili, kiedy olbrzymia wstęga ludzka mijała świtę Głowy państwa — odezwał się pan Bartel: No, Panie Prezydencie! Cóż stanowi wasza socjalistyczna organizacja wobec tej masy?"

— — — — — — —

Co za dowcip wspaniały! I ile okazji do zachwytu! Bo pomyślmy sobie tylko: w Spale, w rezydencji Prezydenta Rzpltej *zorganizowano* już *po raz drugi* uroczystość „dożynków". *Sprowadzono* z całego państwa delegatów organizacyj rolniczych, *urządzono* defiladę przed Prezydentem Republiki, po defiladzie *wielkie przyjęcie* z przemówieniem Prezydenta, a nawet dla atrakcji „oryginalne krakowskie wesele", na którem „grająca rolę panny młodej" dziewczyna zanosiła się „prawdziwym, głośnym płaczem". (jak twierdzi korespondent „Słowa Polsk.") I w takiej chwili pan premier Bartel mimochodem pognębił dowcipnie a doszczętnie tow. Rajmunda Jaworowskiego zapytaniem: „Cóż Pan, wobec tej masy"?!...

— — — — — — —

Czy pan Bartel był rzeczywiście tą masą tak strasznie zachwycony? Zgromadzonych było -- jak twierdzi „Słowo Polskie" „*prawie 40.000* reprezentantów wszystkich dzielnic i zakątków państwa".

„Prawie czterdzieści tysięcy"?! No, no! Ależ niech pan premier Bartel pojedzie obecnie, w czasie „odpustów" i „praźników" na byle-jaki odpust! Niech pójdzie na procesję kościelną, czy cerkiewną! Niechby pojechał na odpust św. Anny do Tarnopola, albo na św. Antoniego do Husiatyna; —

*) Korespondent „Słowa Polskiego" tytułuje pana Bartla „wicepremjerem". Zdaje mu się — widocznie! — że premjerem jest właściwie wciąż jeszcze Marszałek Piłsudski. Zwracamy na to uwagę „neo-piłsudczyków" ze „Słowa Polskiego", by pamiętali o rangach ministerjalnych tego ministerjum, które ich popiera i które oni popierają. Bo może się pan premjer Bartel zagniewa! (Red.).

albo niechby zjechał na wielki słynny greko-katolicki prażnik-odpust do Żarwanicy! Niech pójdzie tam na procesję, a zobaczy nie czterdzieści tysięcy — ale setki tysięcy pobożnych pątnic i pątników!. A w Żarwanicy zobaczyłby „ogromną ilość ruskiej ludności wiejskiej", zobaczyłby to, czem się tak bardzo uradowało, wszechpolskie serce „neopiłsudczyka" ze „Słowa Polskiego" w Spale! I mógłby snadnie rzec pan premier Bartel do jakiegoś socjalisty: „No, Panie! Cóż stanowi wasza socjalistyczna organizacja wobec tej masy?!"

— — — — — —

Dowcip premiera Bartla, jest nietylko dość niedowcipny, ale jest ponadto trochę nieostrożny.

Powinien to zrozumieć i odczuć sam pan premier Bartel i wyprosić sobie u korespondentów gazeciarskich, by zbyt pochopnie nie chwalili jego dowcipy! Powinien takie enuncjacje dowcipne wpierw przemyśleć.

Weźmy bowiem rzecz, o której mowa — weźmy „Dożynki Spalskie"! Czyż pan premjer Bartel nie wie, tak samo jak my wszyscy, czem są tego rodzaju „uroczystości państwowe", urządzane ex offo, — z urzędu"?! Tego roku przyjechało do Spały 40.000 reprezentantów; tamtego roku było tylko 12 tys. włościan. A więc „olbrzymi postęp"! — tryumfuje „Słowo Polskie". Któż to zaaranżował ten „postęp"?! Czyżby pan premier Bartel był tak naiwny, że nie wie, jak władze rządowe urządzają tego rodzaju „masowe" manifestacje?!

Czy my nie wiemy, jak wyglądały takie państwowe manifestacje za czasów rządów państw zaborczych?!

A pan premier Bartel, czyż nie wie, jak wspaniale i imponująco wyglądały „wierno-poddańcze" manifestacje polskie na rzecz Habsburgów, na rzecz Austrji?!

Kiedy w 60-letnią rocznicę wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa I w 1908 roku urządzono wielki pochód manifestacyjny we Wiedniu, czyż tam w tym wielkim korowodzie historycznym nie widniały historyczne postacie polskie, odtwarzane przez polskich artystów (artysta-malarz Kossak jako Jan Sobieski!)?! czy, nie defilowały wówczas w hołdzie wiernopoddańczym olbrzymie, nieprzeliczone rzesze — „reprezentacje" ludów Austro- Węgierskiego Imperjum?!

I cóż się stało z tymi mocarzami, przed którymi defilowały olbrzymie, stutysięczne masy?!...

— — — — — — —

Nieoględne, nieostrożne dowcipy robi pan premier Bartel. Nas, socjalistów, nie dotkną one i nie oburzą; lecz raczej rozbawią i rozweselą! I tak zapewne dowcipy pana Bartla przyjął na „rewji państwowej" w Spale tow. Rajmund Jaworowski.

Wprost rozbrajającą bowiem była uwaga pana premiera Bartla o socjalistycznej organizacji w porównaniu z defiladą w Spale!

Porównywać demonstracje rządowe, na rozkaz rządu przez Władze rządowe urządzane, z demonstracjami socjalistycznego proletarjatu i z organizacjami klasy robotniczej, jej pracą, ofiarą i krwią tworzonemi!

Nikłe były napozór organizacje socjalistycznego proletarjatu podczas panowania rządów zaborczych, — nikłe i znikome wobec potęgi tych rządów! A demonstracje socjalistyczne — jak one były beznadziejne wobec demonstracyj rządów zaborczych! Ale jaka w nich była siła i potęga! I gdzie była przyszłość, w którą stronę przechyliło się zwycięstwo?! Czy nad tem pomyślał pan Bartel?!

Nie — stanowczo nieoględnym, nieostrożnym był w swoich dowcipach pan premier Bartel! Spokojnie przejdzie nad nimi do porządku dziennego polski proletarjat socjalistyczny.

Czy Rosja przystąpi do paktu Kellog'a?

MOSKWA, 30. 8. (AW). Kilkudniowe narady prowadzone w łonie „Politbiura" i C. I. K. nie doprowadziły dotąd do jakichkolwiek decyzyj w sprawie stanowiska Sowietów wobec propozycji sen. Herbetta przystąpienia Rosji sow. do paktu Kelloga. Utrzymuje się opinja, że Sowiety podpiszą ten pakt, będą jednak usiłowały zastrzec sobie prawo dołączenia oficjalnej deklaracji, zawierającej szereg rezerwacyj sowieckich tak w sprawie postanowień paktu Kelloga, jak i w sprawie rozbrojenia. Pakt podpisany zostałby przez przedstawiciela sowieckiego w Paryżu, Dowgalewskiego.

Głosy nieoficjalne.

MOSKWA, 30. 8. W komentarzach do sprawy podpisania paktu Kelloga, pisma sowieckie podnoszą, że dzień 27. sierpnia nie może być obchodzony jako dzień pokoju, ale jako dzień przestrogi przed nowemi dyplomatycznemi zamierzeniami, które grożą światu podobnie jak w r. 1914 podzieleniem go na dwie wrogie, militarne kombinacje.

Co dotyczy możliwości podpisania paktu przez sowiety, trzeba zaznaczyć, że Rosja zadowoli się zwycięstwem dyplomatycznem, które odniosła przez to, że zaproszono ją do podpisania paktu i podpisu odmówi. Uznano prawo Rosji do zabierania głosu, kiedy świat mówi o pokoju. Teraz Rosja może z honorem odpowiedzieć: „Nie podpiszemy!"

„Izwiestja" wyrażają pogląd, że mimo paktu Kelloga Ameryka i Anglja wystąpiły w ostatnich miesiącach, jako przewodniczki dwóch gospodarczo i politycznie wrogich grup, których konkurencja będzie się stawała coraz silniejsza.

—:::—

Nowe dwie ofiary lotu przez Atlantyk.

LONDYN, 30. 8. Według ostatnich wiadomości z Kanady lotników Hassela i Cramera, którzy wyruszyli przez Ocean do Szwecji, należy uważać za straconych. Telegram, donoszący o ich wylądowaniu w Grenlandji, okazał się mistyfikacją. Za odnalezienie autora tego głupiego „żartu", który wprowadził w błąd cały świat, amerykańska Liga radjowa wyznaczyła 500 dolarów nagrody.

Zaprzestano już poszukiwań zaginionych, uważając je za bezowocne.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

„KUPKA ŚMIECI".

(Urywek z pamiętnika ojca).

Nazywa się go żartobliwie — a raczej pieszczotliwie — „kupką śmieci". Skąd ten niezbyt pochlebny przydomek przylgnął do niego — nie mam pojęcia. Ostatecznie, gdy się patrzy na drobniutką figurkę, siedzącą na ziemi lub w klateczce, specjalnie dla niego zrobionej, można w niej dopatrzeć się jakiegoś podobieństwa do „kupki", ale ów brzydki dopełniacz absolutnie nie ma żadnego zastosowania ni sensu. Chłopczyk ma delikatną, w miarę pucułowatą, blado różową buzię, jasne, mięciutkie włoski i wielkie, niebieskie zwierciadełka oczek, w których malują się światła myśli, nieodgadnionych nigdy dla nas, ludzi, przesyconych mądrością życia. Nosi zawsze schludną sukienczynę, a twarzyczka tylko wtenczas przedstawia przerażająco-„śmieszny" widok, gdy błyszczy cała od rozpaćkanego po niej masła, które zlizał z kromki chleba lub jest ozdobiona czekoladowymi wąsami i brodą (— znak, że jadł przed chwilą ciastko z czekoladową masą).

Dlaczego więc „kupka śmieci"?

Zdaje się, że po to, aby jak najpieszczotliwiej brzmiało przezwisko.

„Kupka śmieci" posiada — jak wspomniano — swoją klateczkę: półtora metra wzdłuż i metr wszerz, z której na świat Boży, a właściwie na pokój, patrzeć może przez otwory między prętami. Wolno mu też podnieść się, obchodzić klatkę dokoła i badać wzrokiem wszystko, co się poza nią znajduje. Ma w niej materacyk, na którym się miękko siedzi i moc „zabawek", służących do rozpraszania nudy życia. A więc najcenniejszy przedmiot — to piesek, który kiedyś był całkiem biały i zdrowy, a obecnie wygląda jakby się urodził w kominie, a potem brał udział w jakiejś zaciekłej bójce — bo brak mu ogonka i jednego ucha. W języku Kupki nazywa się on „hau-hau". Tak zresztą nazywają się i inne stworzenia, które miał już sposobność w swem życiu oglądać, a więc koty, kury i konie. Oprócz pieska- inwalidy rozwala się po materacu obrzydliwie rozczochrana, rozmamłana „Salcia", niegdyś również przystojna panienka, uszyta z kolorowych gałganków, dziś o mocno przywiędłej urodzie. Sunt lacrimae rerum: w tym wypadku owem fatum, które się tak bezlitośnie z temi „istotami" obeszło, były rączki Kupki.

A dalej pudełka najrozmaitszego rodzaju, blaszane i tekturowe, stare widokówki, trąbka, która już nie trąbi, grzechotka, którą w dziwny jakiś sposób tak zmajstrował, że nie wydaje rozkosznego grzechotu, pokrywka od garnka, poważna książka naukowa „Przewodnik weterynaryjny", z poszarpanemi i powydzieranemi kartkami i wiele, wiele innych podobnych tym, cudownych rzeczy.

Kupka jest człowiekiem swojego wieku: bardzo prędko przesyca się przyjemnościami życia; po pięciominutowej zabawie odrzuca to, co posiadł i szuka czegoś nowego. Te trzęcęta, co jeszcze wylewają mleko, podnosząc je na łyżeczce do ust, opanowane są już niepohamowaną żądzą zabierania na własność wszystkiego, co się w ich dosięgu znajdzie. Człowieczku mój, czyż ty robisz coś innego niż my wszyscy?

Kupka jest prawdopodobnie filozofem: umie przez długi czas przestawać na swojem towarzystwie i ograniczać się do swego maleńkiego królestwa — klatki. Ale na fakira, który się zadowala wpatrywaniem się bez końca w swój pępek, nie jest stworzony. Nadchodzi chwila, kiedy zrywa się w nim protest przeciw temu wegetatywnemu bytowaniu wśród prętów i tysiąckrotnie opatrzonych i omacanych zabawek. Rzecz ciekawa: ta chwila nagłego buntu koincyduje zawsze z mojem wejściem do pokoju, w którym tkwi. Skoro tylko mnie ujrzy, rzuca wszystko, cokolwiekby miał w ręce, chwyta się za pręty, podnosi się na całą swą wysokość (klatka sięga mu wówczas do ramion) i obraca ku mnie zmartwioną twarzyczkę, starając się oczkom nadać jak najżałośniejszy wyraz. Równocześnie wyciągają się ku mnie ramionka z błagalną prośbą o wyzwolenie. Cała jego zgnębiona postać(!) zdaje się mówić:

— Widzisz, jak mnie tu krzywdzą... jak mnie maltretują... weź mnie, tak mi dobrze u ciebie na rękach...

Cóż mam robić? Głęboka litość nad tem „skrzywdzonem chłopięciem" wypełnia mi serce i biorę na ręce to bezbronne ciałko, by czuć ciepło jego przy swej piersi, wdychać zapach jego główki.

Wówczas spotykają mnie wyrzuty:

— Psujesz go... Bawił się doskonale przy nas i dopiero gdy ciebie zobaczył... Bo wie, że ty wszystko zrobisz, co zechce...

Uśmiecham się, uśmiechamy się obaj. Jestem szczęśliwy, że zdjąłem z tego czółka, z tej duszyczki jeden cień, który na nią padł. Czyż nie powinna ona być teraz jak toń, patrząca w wiecznie bezobłoczny błękit nieba? Skoro potem... na tych drogach, co go czekają...

(Dok. nast.)

Czy doczekamy się samorządu?

W całokształcie naszego życia publicznego od szeregu lat istnieje poważna luka. Jest nią sprawa samorządu. Jeszcze przed wojną, za czasów austrjackich ciągle mówiło się o naprawie samorządu, o potrzebach zmiany w kierunku usprawnienia jego działalności, przez ścisłe określenie zakresu uprawnień i dostosowanie do potrzeb stale zmieniającego się życia. Już wówczas samorząd małopolski ujęty w ciasne ramy przestarzałych ustaw nie odpowiadał wymogom życia. Już wówczas budowa jego stała w rażącej sprzeczności ze zmienioną treścią życia.

Po wojnie, kiedy władze polskie objęły rządy w Małopolsce, jednym z pierwszych kroków ówczesnej Polskiej Komisji Likwidacyjnej było bodaj pobieżne uregulowanie sprawy samorządowej. Przedewszystkiem rozciągnięto prawo wyborcze na tych obywateli, którzy dotychczas nie posiadali tego prawa, przez stworzenie tzw. IV-go koła. W samorządzie powiatowym wprowadzono zespolenie władz państwowych i samorządowych. Później już władze centralne w miejsce dawnego Sejmu i Wydziału krajowego ustanowiły Tymczasowy Wydział Samorządowy z siedzibą we Lwowie. Wszystkie te zarządzenia bynajmniej nie załatwiały tej tak ważnej sprawy. Pozostała dawna budowa samorządu, ze wszystkiemi przeżytkami i wadami, jak podział wyborców na koła, ograniczony zakres działania, brak środków finansowych i cały szereg innych. Pozostał duch nieboszczki Austrji. Samorząd niezdolny do życia, nie odpowiadający jego rosnącym wymogom. Rządy w gminie pozostały nadal w ręku nielicznej warstwy ludzi bogatych. Olbrzymie masy ludowe odsunięto od samorządu.

W okresie 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego do ciał ustawodawczych, w okresie zwycięstwa zasad demokracji

panoszy się duch reakcyjny dawnej Austrji.

Od dziesięciu lat toczy się walka o samorząd. Zmieniło się już kilkanaście rządów, przyszedł trzeci Sejm, a dotychczas samorząd leży zupełnie odłogiem.

Żaden rząd nie wystąpił z konkretnym wnioskiem naprawy ustroju samorządowego. Wreszcie po przewrocie majowym, zdawało się, że rząd sanacji przystąpi do uregulowania tej piekącej sprawy. Niestety, ówczesny rząd nie miał żadnego programu samorządowego, a co gorsza

nie dopuścił, w lecie 1927 r., do uchwalenia przez Sejm ustaw samorządowych.

Sejm bowiem, nie mogąc doczekać się inicjatywy rządu w tym kierunku, przystąpił sam do opracowania projektów ustaw. Po długich dyskusjach zawarto kompromis między 5-cioma stronnictwami i na tej podstawie miano przeprowadzić nowe ustawy. Rząd w chwili uchwalenia ich przez Sejm w drugiem czytaniu, zamknął nagle obrady Sejmu i nie dopuścił do unormowania sprawy samorządu.

Sam rząd nie przedstawił ze swej strony jakiegokolwiek projektu ustawy. A jaki efekt. Oto po dziesięciu latach niepodległości Polski ogromnie ważny problem nie jest unormowany, życie samorządowe w Małopolsce zahamowane, klasy społeczne, odgrywające dziś wielką rolę w życiu państwa, odsunięte od wpływu na gospodarkę samorządów

rządą w gminach w rękach klik,

zupełnie nie rozumiejących potrzeb życia, a często nie odróżniających interesu własnego od interesu gminy. Dość przyjrzeć się naszym miastom i wioskom, aby przyjść do przekonania, że dalsze utrzymywanie tego stanu rzeczy prowadzi wprost do ruiny gospodarczej i kulturalnej wielkiej połaci naszego państwa.

Niezałatwiona dotąd sprawa samorządu

to wrzód ropiejący na żywym organiźmie społecznym,

to straszna choroba, trawiąca życie publiczne, uniemożliwiająca rozwój społeczny.

Życie to jak wartki strumień, który ciągle i niepowstrzymanie bieży naprzód, nie dając się ograniczyć ciasnem łożyskiem lub zupełnie zahamować. Trzeba iść z niem, a nie przeciw niemu. Ono woła, krzyczy, aby wreszcie raz skończyć z nienormalnym i nienormalnym stanem, uporządkować niecierpiące zwłoki sprawy i ująć je w szerokie ramy norm prywatnych.

Przed Sejmem staje doniosłe zadanie przebudowy ustroju samorządowego.

Ważniejsze to, niż wszelkie mniej lub więcej głupie pomysły jedynkarzy zmiany konstytucji.

Jeśli ktoś naprawdę pragnie naprawy życia publicznego, ten zacznie ją od podstaw, od samorządu.

—:::—

„Wywiad” z Clemenceau.

Wysłannik Cepsa dr. A. Rewesz, chciał uzyskać wywiad u Clemenceau. Było to daremne; stary polityk przyjął go grzecznie — lecz żadnych poglądów wypowiadać nie chciał.

Clemenceau — podaje sprawozdawca — siadając w wygodnym fotelu przed biurkiem, poprosił mnie, bym zajął miejsce na stojącym naprzeciw krześle i z ironicznym uśmiechem na ustach powiedział:

— Jestem do pańskiej dyspozycji — ale mówić nie będę.

— Nic?

— Nic. Nie uda się panu wyciągnąć ze mnie słówka.

— Pojmuję, panie prezydencie, że nie życzy pan sobie mówić o polityce, o wyborach, o stabilizacji franka, o...

„Tygrys przerwał:

— Za nic na świecie o rzeczach tych mówić nie będę.

— Rozumiem. Ale istnieją przecież inne jeszcze ważne rzeczy. Wszystko, co pan powie, opinję publiczną żywo będzie interesować.

— Bardzo być może. Niemniej jednak mówić nie będę.

O niczem wogóle? Nawet nie o literaturze?

— O niczem. Nawet o literaturze. Jest to zasada, którą sam sobie narzuciłem. Sądzę, że nie słyszał pan jeszcze o tem, bym komukolwiek udzielał wywiadu.

— Oczywiście. Ale niema przecież prawidła bez wyjątku.

— Stworzę tedy kontradykcję do tego przysłowia. Już 10 lat upłynęło od chwili, kiedy usunąłem się od życia publicznego. Nie porzucę swej zasady. Nie będę mówić.

A na me nalegania oświadczył mi co następuje:

— Ze Stanów Zjednoczonych otrzymałem wspaniałe propozycje, od których niejednemu zakręciłaby się z pewnością głowa. Nie przyjąłem jednak żadnej. Nie napiszę ani wiersza. Obserwuję wydarzenia, zajmuję wobec nich stanowisko, ale poglądów swych nie opublikuję nigdy.

— Ani nie dla tych, co będą w przyszłości?

— W przyszłości nie będzie mnie wśród żywych.

— I nic nie pozostawi pan dla potomstwa?

— Nic.

— Nie zamierza pan napisać swych pamiętników?

— Wręcz przeciwnie. Noszę się z zamiarem zniszczenia wszystkich mych papierów.

— Proszę zgóry o wybaczenie mi tego, co powiem. Sądzę jednak, że pan, który przez pół wieku brał czynny udział w polityce francuskiej — pan, którego imię związane jest po wieczne czasy z najdonioślejszemi wydarzeniami w historji Francji współczesnej — sądzę, — proszę wybaczyć mą śmiałość — sądzę, że obowiązkiem pańskim powinno być pozostawienie ludzkości w spadku swych doświadczeń, swych...

— Z mego punktu widzenia, rzecz się ma odwrotnie — moim obowiązkiem moralnym jest niepozostawianie potomstwu niczego.

— Tego nie rozumiem. Politycy mogliby w przyszłości czerpać naukę z pańskich pamiętników i mogliby w ten sposób łatwiej unikać błędów...

Clemenceau w tem miejscu robi ręką ruch, mający oznaczać zrezygnowanie i z rozbrajającym w zupełności uśmiechem na ustach wtrąca:

— Wszystko by było nadarmo. Błędy będą robić zawsze.

Groźny wzrost bezrobocia w Anglji.

Sytuacja na angielskim rynku pracy w dalszym ciągu kształtuje się niepomyślnie. Bezrobocie stało się w Anglji z biegiem czasu objawem, którego bez specjalnych zarządzeń (systematyczna emigracja, reorganizacja przemysłu, gorączkowe zdobywanie nowych rynków zbytu) zwalczać nie można. Według najnowszych danych statystycznych sytuacja na angielskim rynku pracy uległa w miesiącu lipcu dalszemu pogorszeniu.

W styczniu b. r. ogólna ilość bezrobotnych wynosiła 1,199.000, do lipca zaś (włącznie) wzrosła do 1,354.000.

W roku ubiegłym bezrobocie było od maja do września na poziomie stosunkowo niskim i podniosło się dopiero w zimie, co objaśnić sobie należy względami sezonowymi. W roku bieżącym natomiast od maja ilość bezrobotnych stale wzrasta, a w miesiącu lipcu osiągnęła już prawie poziom ze stycznia roku ubiegłego (wówczas wynosiła 1,375.000). Wzrost ten wywołany został nietylko zwiększeniem się bezrobocia w przemyśle węglowym, lecz pozostaje w związku również z niepomyślnymi warunkami na rynkach pracy w przemyśle hutniczym, okrętowym, samochodowym i włókienniczym.

KONFISKATA „GAZETY WARSZAWSKIEJ“.

WARSZAWA, 30. 8. (AW). Z polecenia Komisarjatu Rządu dokonano dziś konfiskaty całego nakładu „Gazety Warszawskiej“. Rano ukazało się nowe wydanie tego dziennika z białemi plamami. Konfiskaty dokonano za artykuł: „Po nitce do kłębka“, oraz za kilka notatek.

Kto będzie komisarzem Lwowa?

Jak doniósł wczorajszy „Dziennik Lwowski“, wśród kandydatów na następcę p. komisarza Strzeleckiego wymieniają rektora Tokarskiego, sen. prof. Zakrzewskiego i dotychczasowego zastępcę komisarza rządu prof. Matakiewicza.

Już przed kilku dniami wyraziliśmy obawę co do osoby następcy komisarza Strzeleckiego, podkreślając, iż nie wolno, ażeby stanowisko to zależne było od koterji lub widzimisię tego lub innego czynnika decydującego, ale rozstrzygać tu musi interes i dobro miasta.

Okazuje się, — wobec powyższej wiadomości — iż obawy nasze w tym względzie są słuszne i uzasadnione. Sprawa następcy komisarza Strzeleckiego gotowa wywołać walkę o niedających się obecnie przewidzieć skutkach.

Lwów znajduje się w nader ciężkiej sytuacji ze względu na specjalną „opiekę“, jaką darzy nasze miasto p. premier Bartel, poczuwający się jako Lwowianin do obowiązku interesowania się losami Lwowa.

Interesowanie się i sentyment dla swego miasta jest rzeczą chwalebną, — o ile nie przekraczają pewnych granic i nie przekształcają się pod złe pojmowanym sentymentem w szkodliwą dla miasta działalność.

P. premier Bartel należy do osób, które często nie liczą się lub liczyć się nie chcą z wymogami rzeczywistości. Podobnie jest i w niniejszym wypadku. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż kandydatury rektora Tokarskiego i prof. Matakiewicza jemu przypisać należy.

P. premier Bartel ma jakowąś dziwną manję w dążeniu obsadzania wybitnych stanowisk swoimi kolegami z Politechniki lwowskiej. Gdyby mógł, niezawodnie ogołociłby Politechnikę lwowską z profesorów..

Już samo wysunięcie kandydatury p. rektora Tokarskiego jest kamieniem obrazy dla Lwowa. Człowiek, który jeden z pierwszych pośpieszył złożyć wieniec na grób zabójcy prez. Narutowicza — Niewiadomskiego, człowiek, który czynem tym pochwalił niepoczytalność fanatyka i dokonany przez niego mord, człowiek, który aprobował i pochwalił straszliwą orgję nacjonalistycznego szału i rozpętanie najniższych instynktów i żywiołów przez najczarniejszą reakcję — taki człowiek nie ma moralnego prawa rządzenia Lwowem i jego reprezentowania.

Nominacja p. rektora Tokarskiego na stanowisko komisarza byłaby prowokacją wszystkich uczciwie myślących i czujących obywateli nie tylko Lwowa, ale całej Polski.

Przypomniemy tu, że, gdy p. Tokarski kandydował we Lwowie do Sejmu na drugiem miejscu z listy sanacji, wyjechała do min. Kwiatkowskiego specjalna delegacja z prośbą, by — Broń Boże — min. Kwiatkowski nie zrezygnował z mandatu i ustąpił w ten sposób miejsce p. Tokarskiemu. Nawet kołtunerja lwowska wyparła się p. Tokarskiego.

W naszych czasach nominacja ta byłaby chyba *spłatą długu wdzięczności za kornie złożony wieniec na grobie Niewiadomskiego*. Inaczej tego rozumieć nie można.

I kandydaturę prof. Matakiewicza należy uważać za nieszczęśliwą. Już na stanowisku zastępcy komisarza rządu prof. Matakiewicz wykazał, iż nie potrafi podołać ciążącym na nim obowiązkom. Prof. Matakiewiczowi, jako kierownikowi technicznemu miasta, zawdzięczać należy, że akcja budowlana m. Lwowa nie przybrała takich ram, jakie zostały wytyczone, przez co bardzo wiele robót nie zostało w przewidzianym terminie ukończonych, a liczne roboty nie zostały nawet rozpoczęte, jakkolwiek termin przystąpienia do nich minął już dawno.

Pozatem prof. Matakiewicz, ani pod względem walorów osobistych ani fachowych, nie ma kwalifikacyj na stanowisko komisarza miasta, którym być musi człowiek o szerokim horyzoncie, głębokiej znajomości spraw samorządowych i o współczesnym sposobie patrzenia na życie miasta i jego potrzeby.

Należy spodziewać się, iż czynniki rządowe zdadzą sobie sprawę z czynu, jaki pod tym względem przedsięwezmą. Będąc uposażonym we władzę, — nie wolno czynić tak, ażeby zwyciężyła tu sprawa kilku osób, gdyż byłoby to szkodliwem i bolesnem naigrywaniem się z olbrzymiej instytucji społecznej, jaką jest samorząd.

—o—

Głodówka komunistów na „Pawiaku“.

WARSZAWA, 30. 8. (Pat). Dnia 21-go bm., podczas ponownego sprowadzenia do więzienia na „Pawiaku“ w Warszawie b. posła Łańcuckiego (uwolnionego na skutek amnestji), więźniowie polityczni poczęli hałaśliwie na jego cześć manifestować. Ponieważ przez dłuższy czas okrzyki nie ustawały, władze więzienne skróciły codzienny dwugodzinny spacer aresztantów o 10 minut. Gdy jednak manifestanci nie zaprzestali hałasować nawet w celach, władze więzienne ukarały najbardziej awanturujących się osadzeniem w ciemnych celach. Przez dwa dni następne wrzenie w więzieniu nie ustawało, wobec czego Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło dnia 23-go bm. wysłanie 26 awanturników do Wronek. Więźniowie opierali się temu, wskutek czego musiano ich z cel wyprowadzać siłą. Policja jednak nie interwenjowała i służba więzienna sama uporała się z oponentami.

Naskutek wywiezienia 26 aresztantów, więźniowie rozpoczęli głodówkę, którą przerwali dopiero w dniu 28-ym bm. Wszystkie cele zostały przez więźniów zdemolowane, nie pozostało w nich ani jednego sprzętu całego, w kilku celach nawet wywalono drzwi. Obecnie spokój na „Pawiaku“ został przywrócony.

—:::—

Krwawe walki Macedończyków.

WIEDEN, 30. 8. (Pat). Dzienniki donoszą z Sofji, że walki pomiędzy zwolennikami Protogorowa i Michajłowa są na porządku dziennym. Na prowincji doszło również do gwałtownej walki między przeciwnemi grupami. Wojewoda Bandiał został zabity a dwu członków grupy Protogorowa zostało ciężko rannych. Po drugiej stronie miał rzekomo zostać zabity sam Michajłow i 2 oficerów. W walce tej wzięło udział po obu stronach około 300 osób.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD LUBLINEM.

LUBLIN, 30. 8. (AW.). Na szosie pomiędzy Krasnymstawem a Lublinem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus przepełniony pasażerami, prowadzony przez kierowcę Zabranka runął do rowu. 11 osób odniosło rany.

—:::—

ZAMORDOWANIE WŁAŚCICIELA FOLWARKU.

WARSZAWA, 30. 8. (AW). Z Wilna donoszą, że na folwarku Jeziorki pow. dziśnieńskiego dokonano morderstwa na osobie właściciela tego folwarku Pawła Borowego. Sprawców mordu nie udało się policji dotąd wykryć pomimo usilnych poszukiwań.

—:::—

Telegramy.

POWRÓT MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 30. 8. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu min. spr. wewn. gen. Składkowski.

POSIEDZENIE KLUBU BB-BE.

WARSZAWA, 30. 8. (Tel. wł.). W dniu 1. września odbyć się ma posiedzenie klubu Be-be poświęcone ostatecznemu rozpatrzeniu projektu zmian Konstytucji oraz zmiany regulaminu sejmowego.

POWAŻNA CHOROBA GŁOŚNEGO ARTYSTY K. KAMIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 30. 8. (Tel. wł.). Głośny artysta polski Kaz. Kamiński w ostatnich dniach poważnie zaniemógł.

Według orzeczeń lekarzy stan zdrowia Kaz. Kamińskiego jest bardzo poważny.

UDZIAŁ REPREZENTANTÓW RZĄDU W UROCZYSTOŚCI OTWARCIA TARGÓW WSCHODNICH.

LWÓW, 30. 8. (AW). Dowiadujemy się, że na uroczystość otwarcia VIII Targów Wschodnich w dniu 2. września r. b. przybędą do Lwowa celem oficjalnego uczestniczenia imieniem Rządu w akcie inauguracyjnym p. minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, p. minister Rolnictwa K. Niezabytowski, p. minister Kolei inż. Alfons Kühn, podsekretarz stanu wiceminister Przemysłu i Handlu Fr. Doleżal, wiceminister S. Zagr. dr. Alfred Wysocki oraz wiele innych wyższych urzędników państwowych.

PRZEDTERMINOWE ZWOLNIENIE REZERWISTÓW WE FRANCJI.

PARYŻ, 30. 8. (AW). Komunistyczna „Humanite“ donosi, iż rezerwiści 15 i 18 pułków stacjonowanych w Nimes w wyniku nieustannych zaburzeń i zatargów, które wyłoniły się na tle agitacji komunistycznej zostali zwolnieni na dwa dni przed przepisanym terminem. Podobna sytuacja zaszła w Bitsch w Alzacji i Lotaryngji.

NOWY STATEK POLSKI ROBUR III.

WARSZAWA, 30. 8. (Pat.). Polsko-skandynawskie Towarzystwo transportowe nabyło parowiec angielski Aconfide, który przechodząc pod polską banderę otrzymał nazwę Robur III. Nowy statek polski ma pojemność 2.850 ton i będzie służył do przewozu z Gdyni węgla z naszych kopalń górnośląskich.

ZATONIĘCIE 14 OSÓB ZAŁOGI WRAZ ZE STATKIEM.

PITTSBURG (Pensylwania), 30. 8. (pat.). Statek rzeczny Aliquipha zatonął wczoraj na rzece Ohio koło Ici. Cała załoga składająca się z 14-tu osób zginęła.

OLBRZYMI GRAD POD KRAKOWEM.

KRAKÓW, 30. 8. (Pat.). Stację Instytutu astronomicznego na Górze Łysinie w Beskidach nawiedził 28. b. m. wieczorem olbrzymi grad o bryłkach do 5 cm. średnicy. Grad padał przez 8 minut. Spadły grad znacznie uszkodził stację.

GWAŁTOWNY HURAGAN WE WŁOSZECH.

RZYM, 30. 8. (Pat.). W czasie gwałtownego huraganu jaki nawiedził wczoraj popołudniu miejscowość Monza, zginęło 9 osób. 40 zaś odniosło rany, w czem 7 bardzo ciężkie. Ponadto setki osób odniosły kontuzje. Straty są bardzo znaczne.

ARESZTOWANIE MILJARDERA NIEMIECKIEGO STINNESA.

BERLIN, 30. 8. (Pat). Hugo Stinnes, syn zmarłego przed trzema laty miljardera, został dzisiaj aresztowany pod zarzutem dokonania wielkiego oszustwa na szkodę skarbu państwa.

Podpalił zagrodę brata, gdyż odbił mu narzeczoną.

W Migalewicach, pow. rudeckiego, onegdaj po północy wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Wilczyńskiego. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarcze, wyrządzając szkodę 15.000 zł.

Policja przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że zagrodę Wilczyńskiego podpalił stryjeczny brat jego, również Józef W., liczący 29 lat, będący sekretarzem gminnym. Podpalenia dokonał z zemsty, gdyż poszkodowany miał szczęście w konkurach o rękę tej samej Krasawic, o którą się starał podpalacz. Zbrodniarza osadzono do sądu.

Mieszkaniowa akcja budowlana m. Lwowa.

Zarząd miasta Lwowa wybudował w roku bieżącym 6 pawilonów dla delożowanych na ul. Pełtewnej, z których każdy zawiera 32 mieszkań. Obecnie wykańcza się 2 pawilony również o 32 mieszkaniach, które będą oddane do użytku delożowanych w dniu 1. października, zaś za dwa tygodnie miasto przystępuje do budowy nowego 14 pawilonu, który będzie wykończony prawdopodobnie przed zimą.

Równocześnie z budową pawilonów wybudowano nowy dojazd do pawilonów. Poszczególne pawilony ogrodzono i założono przed nimi ogródki. Dziś mieszka w pawilonach

dwa tysiące ludzi.

Oprócz pawilonów dla delożowanych na ul. Pełtewnej istnieje 24 mieszkań dla delożowanych, na ul. Pijarów l. 33., gdzie mieszkania te zupełnie odnowiono, zaprowadzono światło elektryczne i t. p.

Oprócz tego miasto posiada na Persenkówce 2 baraki dla delożowanych po 16 mieszkań, gdzie również poczyniono znaczne adaptacje. Przy tej sposobności wspomnąć należy, że takie pawilony jak i baraki przeznaczone są jedynie dla delożowanych. Miasto opróżniając pewne realności ze względów bezpieczeństwa, poczuwa się do moralnego obowiązku dostarczyć mieszkania ludziom przymusowo wyrzuconym na bruk. Nie może jednak udzielać tych mieszkań ludziom, którzy nie mają mieszkania lub też posiadają nieodpowiednie. To też wszelkie zabiegi Prezydjum miasta o udzielenie mieszkań w pawilonach niedelożowanym, pozostaną i muszą pozostać bez rezultatu.

Celem zapobieżenia nędzy mieszkaniowej, Zarząd miasta wybudował szereg bloków domów mieszkalnych na ul. Stryjskiej a obecnie rozpoczął budowę olbrzymiego bloku na ul. Arciszewskiego i te mieszkania będą dostępne dla szerszego ogółu, pawilony jednak wybudowane dla delożowanych nie mogą się mijać z celem przeznaczenia.

—:::—

Odnowienie fasad blisko 1.000 domów we Lwowie.

Dzięki systematycznym zarządzeniom Komisarza Rządu i apelu wystosowanego do właścicieli realności w sprawie odnawiania fasad domów dziś już w mieście naszym odnowiono fasady w 971 realnościach. Pod tym względem najlepiej się spisała dzielnica VI., gdzie odnowiono przeszło 500 fasad najgorzej zaś dzielnica łyczakowska gdzie liczba odnowionych domów doszła do 35. W lipcu bieżącego roku Zarząd miasta wysłał około 1.000 imiennych nakazów do właścicieli domów z wezwaniem do zastosowania się do Zarządu miasta z zagrożeniem grzywny i spodziewać się należy, że do końca roku liczba odnowionych fasad, znacznie się zwiększy.

—o—

Nowe ceny chleba i mąki.

Od dziś obowiązuje nowa taryfa na mąkę i pieczywo. Cennik ten przedstawia się następująco:

MĄKA.

Za 1 kg. mąki pszennej najładniejszej o przemiale 10 proc. i poniżej tego procentu w młynie 84 gr., u hurtownika 85 gr., w sprzedaży detalicznej 92 gr. Za 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży w młynie lub u hurtownika 72 gr., w sprzedaży detalicznej 79 gr. Za 1 kg. mąki żytnej 65 proc. w młynie lub u hurtownika 55 gr.

PIECZYWO.

Za 1 kg. chleba z mąki żytnej ciemnej z dod. 25 proc. mąki pszennej w piekarni z dostawą do sklepu 37 gr., w sklepie lub na straganie 39 gr. Za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 54 gr., w sklepie lub na straganie 56 gr. Za 1 kg. chleba pszenno - żytniego z kminkiem i na drożdżach (25 części mąki pszennej, 50 proc. i 75 części mąki żytniej, 65 proc.) w piekarni z dostawą do sklepu 62 gr., w sklepie lub na straganie 64 gr.

Za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 4 i pół gr., w sklepie lub na straganie 5 gr. Za 4 bułki t. zw. „czwórki żydowskie" o wadze 16 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 18 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr.

Winni przekroczenia tego zakazu pociągani będą do odpowiedzialności karno - administracyjnej i karani grzywną od 1 do 200 zł., albo karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Zamachy mordercze na strażników polowych.

Na polu koło wsi Malowanka ad Porzecze Lubieńskie onegdaj o północy ktoś strzelił z rewolweru na jadącego na koniu strażnika polowego Wasyla Kozaka. Kula trafiła konia w prawe ucho, zabijając go na miejscu. Strażnik jednak ocalał.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Fedka Hebryka, zam. w Lubieniu Wielkim, który z zemsty usiłował zamordować polowego.

Na polu koło wsi Andrejów, pow. Rudki, wczoraj w nocy napadło 8 opryszków na Hrynka Zapotocznego, który strzegł łan owsa, należący do folwarku w Ostrorogu. Napastnicy zranili strzałem strażnika, który pomimo postrzału zdołał zbiedz, czem uratował się od śmierci.

Opryszki zabrali z pola 10 snopków owsa i zbiegli, bojąc się pościgu. Policja aresztowała następnie czterech napastników i odebrała skradziony owies.

—:::—

Samobójstwo czy przypadek?

Na torze kolejowym pomiędzy Medyką a Przemyślem wczoraj rano zauważono leżące poszarpane zwłoki jakiegoś mężczyzny. Jak następnie ustalono był to 38-letni Jan Urzędowski, rodem z Schönbergu, pow. gorlickiego. Nieszczęsny zginął pod kołami pociągu osobowego, który jechał z Przemyśla do Lwowa.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, nie zdołała na razie ustalić, czy ma się do czynienia z samobójstwem czy też był to nieszczęśliwy wypadek.

Pod cieniem trójkąta małżeńskiego

dojrzewała zbrodnia.

Kochanek żony usiłował zamordować męża w skrytobójczy sposób.

Obecne powojenne pokolenie cechuje niezwykła nerwowa pobudliwość, oraz brak samokrytyki i opanowania swych namiętności. Obserwować to można szczególnie w dziedzinie życia seksualno - erotycznego. — Gdy przed wojną ludziska kochali się mniej lub więcej szczęśliwie, pobierali się i żyli przykładnie, dziś coraz to mniej szczęśliwych małżeństw i wiele tragedji na tle nieszczęśliwej miłości. Często również zdarzają się rafinowane zbrodnie, z motywów rozwydrzenia seksualnego.

Na tem tle omal nie została popełniona zbrodnia we Lwowie. Przebieg tej ponurej historji przedstawia się następująco:

Przed dwoma tygodniami magister praw Hieronim Ottchal, zamieszkały przy ul. Torosiewicza l. 18, otrzymał list, w którym jakiś anonimowy osobnik podał, że na randce w Kawiarni Wiedeńskiej za opłatą stu złotych *zdradzi mu nazwisko osobnika, który prowadzi romans z jego żoną*. P. Ottchal ożenił się przed rokiem z b. urzędniczką Tow. Ubezpieczeń przy ul. Brajerowskiej i nie zauważył, aby żona jego urządzała jakieś „ekstratury". Powziął tedy podejrzenie, iż jest to szantaż, przeto doniósł o tem policji. W omówionym miejscu gdy p. Ottchal wręczył autorowi anonimu 50 zł., przystąpił wywiadowca i aresztował nicponia.

W Urzędzie śledczym okazało się, że był to urzędnik wspomnianego Tow., Roman Towarnicki. Przyznał się on, iż od dłuższego czasu utrzymywał stosunki z Ottchalową, którą kochał. Męża jej umyślnie sprowadził do kawiarni, gdyż chciał zaprowadzić go do realności przy ul. Kopernika pod l. 42b, aby go tam

strącić w otwór windy

z drugiego piętra. Chciał go bowiem *zgładzić ze świata*, aby *niepodzielnie posiąść Ottchalową*. Podczas rewizji znaleziono przy nim listy miłosne tej mężatki.

Następnie przesłuchano bohaterkę tej smutnej historji. Zeznała ona, że kocha Towarnickiego, którego znała przed ślubem. On jednak nie chciał się z nią ożenić. Wyszła przeto zamąż za Ottchala, gdyż mógł jej zabezpieczyć lepszy byt i stanowisko towarzyskie. Od pół roku poczęła jednak zdradzać męża. Towarnicki mówił jej, że *wyzwie męża na pojedynek*. Aby temu zapobiedz pisała do niego czułe listy i *przychodziła na omówione miejsca*. Kochliwa ta niewiasta zaprzeczyła jednak, aby była w zmowie z Towarnickim na życie męża.

Przesłuchany ponownie Towarnicki zeznał, że dołoży wszelkich starań, *aby usunąć z drogi Ottchala*. Wobec tego zatrzymano go w areszcie i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Przebieg tej historji świadczy wielce ujemnie o stanie intelektualnym i moralnym aresztowanego. Dlatego też lepiejby było, aby zamiast w więzieniu umieścić go w jakimś domu poprawczym czy leczniczym, aby przebył odpowiednią „kurację" intelektualną, etyczną i zdrowotną.

Taką też „kwarantanę" należałoby zaaplikować również „heroinie" niewesołej tej afery.

Bagno moralne należy leczyć radykalnie.

Najwyżsi ludzie w Europie.

Profesor uniwesytetu w Upsali Hultenncrantz, dowodzi na podstawie długoletnich badań i pomiarów mieszkańców Szwecji w wieku lat 20—21, że wzrost ich powiększa się stale. Obecnie przeciętny Szwed jest wyższy od swego ojca o 3 cm., a od dziadka o 6 cm. Przed 70 laty na stu ludzi zaledwie jeden dochodził do 180 cm. wzrostu, obecnie co dziesiąty człowiek posiada tę wysokość.

Przeciętny wzrost człowieka z epoki kamiennej wynosił 164 do 165, z żelaznej 167 cm.

Prof. Hultencranz twierdzi, że Szwedzi są obecnie najwyższym narodem w Europie. Norwegowie stoją na drugiem miejscu.

Szybkie powiększanie się wzrostu ostatnich pokoleń uczony przypisuje wielu czynnikom, a głównie lepszemu pożywieniu, higjenie, sportom i lepszym warunkom pracy.

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca"

WE LWOWIE.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE WE LWOWIE.

W niedzielę, dnia 2. września br. o godz. 3-ciej popołudniu w sali własnej Rynek 8, I. p. odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE

DOZORCÓW I DOZORCZYŃ M. LWOWA

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie delegacji do Komisarza Rządu.
2) Sprawy organizacyjne.

Referować będą tow. tow. Folmes, Łańcuta, Dyki i Palczyszyn.

Sprawy bardzo pilne, obecność każdego dozorcy i dozorczyni konieczna.

Za Zarząd Związku „Praca"

Folmes Józef
przew.

Tragedja strejkujących robotników amerykańskich -- a Czerwony Krzyż.

Organ Am. Partji Socjalistycznej „The New Leader" — omawia sprawę haniebnej obojętności, z jaką się odnosi do nędzy strejkujących górników instytucja Czerwonego Krzyża.

Gorzki jest — czytamy tam — epilog długiej i bohaterskiej, choć niestety straconej walki górników z terenów miękkiego węgla. Zwycięzcy fabrykanci zastosowali bezlitośnie czarne listy, w ślad za tem postępują zawiadomienia o wyrzucaniu rodzin nieszczęsnych strejkujących z domów kompanijnych. Świat dzisiejszy zbyt skwapliwie stara się zapomnieć o ofiarach tej tytanicznej walki przemysłowej.

Z terenu strejkowego powróciła właśnie delegatka, wysłana z ramienia organizacji „Emergency Committee for Strikers Relief", powołanej do życia przez Normana Thomasa w celu niesienia pomocy strejkującym górnikom, przywożąc nieprawdopodobne wprost obrazy cierpienia i czarnej rozpaczy. Mężczyźni, kobiety i dzieci stoją poprostu w obliczu śmierci głodowej w Pennsylwanji, Ohio i Indiana. Górnicy nie mogą znaleźć literalnie nigdzie pracy z powodu swojej przynależności do unji. Może ktoś zapyta, dlaczego nie wyjadą gdzieindziej za pracą? Smutną odpowiedzią w tysiącach wypadków jest fakt, że nie mają za co wyjechać, a stanowe i federalne biura pracy nic im nie są w stanie dopomóc, ani też nastręczyć jakiejkolwiek innej pracy. Ostatnio jeszcze nadeszło zawiadomienie, że kasy unijne nie są już w stanie wypłacać nawet tych mikroskopijnych zapomóg, jakie wypłacały dotąd, wobec czego bohaterscy nieszczęśnicy zostaną najzupełniej zdani na łaskę własnego smutnego losu.

Do tej pory Czerwony Krzyż i inne „miłosierne" instytucje odmawiały jakiejkolwiek pomocy górnikom i ich rodzinom, twierdząc, że „górnicy sami sobie winni, gdyż nie chcą wrócić do pracy na nieunijnych warunkach". Obecnie odpadła ów obłudny pretekst do uchylania się od obowiązku, będącego prostym nakazem ludzkiego sumienia, można bowiem stwierdzić, iż strejk już minął. Ciekawe, jak się teraz zachowa owa „Wielka Matka" (Czerwony Krzyż tak się zwykł nazywać) gdy jej w uszach będzie stale dzwonić tragiczny płacz dziatwy górniczej?

—:!!—

Za co zabiła męża.

Przed jednym z sądów, stanęła niedawno temu kobieta, Anna Dejmanowiczowa, oskarżona o zamordowanie męża. Zeznania jej, oraz świadków, rzucają smutne światło na tragedję nieszczęśliwej. Oto co mówiła podsądna:

„Przez 6 lat, mąż mój nie dał mi ani centa na utrzymanie. Gdy cokolwiek zarobił, to przepijał. Pozostawałam zawsze sama w domu, przykuwana obowiązkami opiekowania się dziećmi. Ostatniego kwietnja b. r. Michał mnie opuścił. Codzień musiałam iść do pracy, aby dzieci moje jako tako okryć i wyżywić.

Nasz najmłodszy synek zachorował. Począł wołać ojca. Pragnął go koniecznie widzieć. Posłałam tedy starszą córeczkę po Michała.

Dziewczyna wróciła niebawem, mówiąc ze łzami w oczach, że tatuś nie przyjdzie, że jej odmówił grubijańsko. Tego już było dla mnie za wiele. Wzięłam rewolwer do ręki i wyszłam na ulicę. Półświadomie skierowałam swe kroki w stronę, gdzie Michał mieszkał. Miałam zamiar wejść do jego pokoju, ale zobaczyłam go na ulicy, rozmawiającego z innym mężczyzną. Dobyłam tedy rewolwer i dałam śmiertelny strzał".

Mąż nie żyje, matka w więzieniu... a dzieci? Dzieci prawdopodobnie wychowywać będzie ulica...

Zamordował -- gdyż nadmiernie go kochała.

Śmiertelny epilog nieszczęśliwej miłości.

Józefa Dysówna była młoda i niebrzydka, dobra i uległa, jak tylko kobieta głęboko kochająca potrafi być uległą i dobrą.

Kochała bowiem bez pamięci niejakiego Jakóba Piekarczyka. Niestety on jej nie kochał.

Nie chciał jej. Była mu daleka i obojętna, jak jakaś rzecz, jak — ot ten kamień przy drodze.

„Serce nie sługa" — mawiają. To prawda. — Serce nie sługa — a nawet okrutne, gdy nie kocha.

Dysówna kochała Piekarczyka nietylko głęboko i czule. Ona kochała go zawzięcie i z uporem.

Nie dawała mu, jak to się mówi, spokoju, „łaziła" na niego.

Nie działo to się coprawda bez winy mężczyzny. Piekarczyk ośmielił ją zrazu łagodnem słowem, przyciśnięciem do piersi w tańcu i t. p.

Później jednak, spostrzegłszy, że Józefce to „w głowie przewróca", starał się wycofać, zatrzeć radykalnie w umyśle dziewczęcym wszelkie złudzenia.

Było wszakże zapóźno. Na brutalne „precz" i „poszła won", słyszał:

— Musisz być moim, choćbym miała umrzeć...

Te straszne słowa doprowadziły go do rozpaczy. Nienawiść do biednej natrętki rosła i gromadziła mu się w sercu.

Mówił jej — syczał:

— Nienawidzę cię! Precz odemnie!

Ale ona płakała i łgnęła pokorna, jak batożony pies.

Rodzina, krewni znajomi zarówno Piekarczyka jak Dysówny, wiedzieli o tej nieszczęśliwej miłości Józefki i o złości Jakóba.

Naraz rozeszła się wieść, że dziewczyna zginęła. Ostatni raz widziano ją, jak mijała domostwa kolonji Orzny-Dąbrówka w okolicy Warszawy. Szła ku lesniczówce, gdzie widocznie spodziewała się spotkać ukochanego.

Po paru dniach gruchnęła przeraźliwa wiadomość, że pewien chłop, przechodzący przez leszczynę, znalazł w gąszczu trupa Józefy Dysówny.

Zjechała policja, sąd. Zbadano trupa. Spostrzeżono zaraz sine plamy na szyi.

Wzięto ciało do obdukcji. Stwierdzono wewnętrzne ślady uduszenia.

Podejrzenia zwróciły się ku Jakóbowi Piekarczykowi. Aresztowano go. Długo się wykręcał, wyłgiwał, przeczył lecz wreszcie przyznał się do morderstwa.

W sądzie płakał, zaklinał się, że „nie chciał zabić".

— Łaziła za mną, czepiała się, skomlała. Nie mogłem odpędzić. Wpadłem w złość. Odepchnąłem. Jeszcze było jej mało. Bij — powiada — zabij, Kubuś, ale nie odpychaj — i dalej lezie. Tu już straciłem do ona panowanie — chwyciłem za to głupie gardło i jak warjat ściskałem i trząsłem nią, krzycząc, żeby mi dała spokój... Nie chciałem jej śmierci...

Onegdaj sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący mordercę na 8 lat ciężkiego więzienia.

Przed uroczystościami Tołstojowskiemi w Rosji.

MOSKWA. W tych dniach odbywało się w moskiewskim komisarjacie oświaty ludowej posiedzenie specjalnego komitetu „tołstojowskiego", poświęcone omówieniu programu tegorocznych uroczystości jubileuszowych ku czci Lwa Tołstoja.

Głównym dniem uroczystości będzie poniedziałek dnia 10. września (dzień urodzin znakomitego pisarza). W dniu tym, w moskiewskim Wielkim Teatrze odbędzie się uroczyste posiedzenie komitetu jubileuszowego. Wieczorem na uroczystej akademji wygłosi okolicznościowe przemówienie, poświęcone znaczeniu twórczości Tołstoja, komisarz oświaty ludowej, Łunaczarski.

We wtorek, dnia 11. września, odbędzie się w moskiewskiem muzeum sztuk pięknych uroczyste otwarcie „Tołstojowskiej wystawy jubileuszowej".

Dnia 12. września odbędzie się uroczysta akademja w Jasnej Polanie, miejscu urodzenia Tołstoja. W akademji tej wezmą udział przedstawiciele rosyjskiego i zagranicznego świata kulturalnego.

Dnia 13. września w Moskwie, w „Domu uczonych" odbędzie się uroczyste posiedzenie „Towarzystwa miłośników literatury rosyjskiej". Dnia 14. września zorganizowana zostanie wieczornica, poświęcona wspomnieniom o Tołstoju. Dnia następnego odbędzie się w moskiewskim Teatrze Eksperymentalnym uroczysta akademja, zorganizowana przez komisarjat oświaty ludowej.

„Tydzień pamięci Tołstoja" zakończy się uroczystą akademją, w której udział wezmą najwybitniejsze moskiewskie siły artystyczne.

„Komitet Tołstojowski" postanowił zwrócić się do towarzystwa dla walki z alkoholizmem z prośbą o wzmożenie w czasie „Tygodnia Tołstoja" propagandy prohibicyjnej. — Przewodniczącej, Ogólnopaństwowego towarzystwa łączności kulturalnej z zagranicą", O. Kamieniewej, polecono zaprosić na uroczystości tołstojowskie najwybitniejszych literatów i działaczy społecznych państw zagranicznych.

Bezpłatne centralne ogrzewanie.

Według doniesień tygodnika „Power", stolica Islandji, Rejkjawik, w szybkiem tempie opracowuje plan wprowadzenia centralnego ogrzewania, posługując się gorącymi źródłami (gejsery), znajdującemi się w okolicach miasta.

Niektóre miejscowości z powodzeniem zrealizowały już tę myśl. Naprzykład gmach szkoły handlowej w Musakin ogrzewa się gorącą wodą, sprowadzaną rurami z sąsiedniego pagórka. Woda, wstępując rurami do gmachu, posiada temperaturę 56 stopni ciepła i po ogrzaniu szkoły, wypływa mając 50 stopni ciepła.

W podobny sposób urządzono ogrzewanie sanatorjum dla gruźlicznych około Christnesa, gdzie temperatura sprowadzanej z gór wody dochodzi do 70 stopni.

Cała Islandja posiada około 700 obfitych źródeł gorącej wody na rozmaitych wysokościach. Wyzyskanie tego materjału opałowego ma szczególne znaczenie dla kraju, który jest bardzo ubogi w węgiel i drzewo, jako podstawowe materjały opałowe.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 31 sierpnia

OSTRE STRZELANIE W ZAMARSTYNOWIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że w następujących dniach miesiąca września b. r. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie: 17, 19, 22, 26, 27. Pas niebezpieczeństwa strzeżony będzie przez wojskowe posterunki ochronne do zarządzeń których przechodnie winni się stosować. — **Komeda placu Lwów.**

ZAMIAST DLA FIRMY ZAINKASOWAŁ 30 TYS. ZŁOTYCH DLA SIEBIE. Przez posty wilk nie tyje. Trafność tego przysłowia doświadczyli spółwłaściciele spółki inżynierskiej „Areos“ przy ul. Zygmuntowskiej l. 9., którzy wysłali na prowincję swego pełnomocnika Jerzego Kindę w celu zbierania zamówień. Po pewnym czasie interesowani dowiedzieli się, że Kinda okazał wielką inicjatywę i ruchliwość. Uzyskał bowiem liczne zamówienia na maszyny rolnicze i inne, przyczem pobierał większe zaliczki od zamawiających. Dotychczas stwierdzono, że pobrał on ponad 30 tys. złotych, którą to kwotę sprzeniewierzył. Terenem działania oszusta były Jeziorany, pow. Dubno oraz inne miejscowości w województwie wołyńskiem. Na ślad sprytciarza narazie nie natrafiła policja.

NIE PRÓŻNUJĄ. Inż. Andrzej Arman, doniósł policji, że jakiś osobnik skradł w fabryce Zieleniewskiego przy ul. Marcina l. 11 jedenaście sztuk moceli mosiężnych, wartości 1.000 zł.

Jakiś „pajęczarz“ dostał się na strych realności przy ul. Kołłątaja l. 3, skąd skradł większą ilość bielizny, wartości 300 zł., na szkodę dr. N. Szosa.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPATACH. W mieszkaniu Józefy Jakubowskiej przy ul. Kleparowskiej l. 10 przytrzymano 22-letniego Kazimierza Chmielewicza, który „zabłądził“ tam w celach kradzieży. Posterunkowy Władysław Bereziński odstawił intruza do aresztu.

Chana Igiel dostała się do aresztu za kradzież palta, wartości 300 zł. z mieszkania Stanisława Deschla przy ul. Sykstuskiej.

Los jej podzieliła 15-letnia Marja Szewczuk, którą aresztowano jako podejrzaną o kradzież torebki, zawierającej 42 zł. na szkodę Weroniki Oleksykówny, zam. przy ul. L. Sapiehy l. 15.

Do kompletu umieszczono w „ulu“ Jana Sałę, który dobierał się do starej blachy w realności przy ul. Błonnej l. 10.

—o—

Z województwa Stanisławowskiego.

KATASTROFALNA BURZA Z GRADEM. Dnia 26. b. m. szalała w Świstelnikach pow. Rohatyn, burza z gradem, która trwała przez pół godziny, niszcząc w tym czasie około 500 morgów pola obsianego zbożem i plonami okopowemi. — Ponadto od uderzenia pioruna wybuchł pożar w budynkach mieszkalnych. — Wskutek ulewnego deszczu wylała rzeka Narajówka.

POŻARY W MIEŚCIE I POWIATACH. Dnia 25. b. m. wybuchł pożar w fabryce cykorji Henryka Windreicha i Ski. w Stanisławowie. Straż pożarna pożar zlokalizowała. — Szkoda wynosi około 5.000 dol.

Dnia 27. b. m. wybuchł pożar w gminie Dzieduszyce małe pow. Stryj, spłonęło 5 domów, z przynależnościami i zbożem. Szkoda wynosi około 30.000 zł. Pożar spowodował nieletni chłopak Iwan Kindrak skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Dnia 26. b. m. wybuchł pożar w lesie państwowym w Mikuliczynie, skutkiem czego spłonęło na zrębie 60 m. kub. drzewa miękkiego. Szkoda wynosi około 1.800 zł. Ogień ugaszono.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. Dnia 25. bm. dokonano morderstwa na osobie Wasyla Romaniuka z Kamiennej pow. Nadwórna. Śmierć nastąpiła wskutek uderzenia tępem narzędziem (kołem) w głowę. W dniu 27. bm. przyaresztowano 4 sprawców powyższego morderstwa.

NAPAD RABUNKOWY. W nocy z dnia 25. na 26. bm. dokonano napadu rabunkowego w Zarzeczu, pow. Nadwórna, na Jurka Krawca, przyczem sprawcy pod zagrożeniem rewolwerów zrabowali mu 60 zł. Głównego sprawcę Wasyla Szowgieniuka ujęto, za zbiegłymi zarządzono pościg.

—o—

Nowy sezon w Teatrze lwowskim.

Nowy sezon w teatrze lwowskim pod dyrekcją Henryka Barwińskiego i Czesława Zaremby, rozpocznie się w dniu 1. września wystawieniem opery Joteyki: „Zygmunt August“. Ze względu na to, że zespół dramatyczny przebywa do końca sierpnia w Krynicy, na razie dawane będą przeważnie przedstawienia muzyczne, operowe i operetkowe. Pierwsza premiera dramatyczna wyznaczona została na dzień 22. września, a będzie nią genjalne dzieło Zygmunta Krasińskiego „Irydjon“, z muzyką Ludomira Różyckiego. W międzyczasie wznowionych będzie kilka utworów dramatycznych i komedjowych z repertuaru z dwóch ubiegłych sezonów, a mianowicie: „Między nocą i brzaskiem“ Katerwy, „Horsztyński“ Słowackiego, „Wesele“ Wyspiańskiego, „Zaczarowane Koło“ Rydla i z lżejszego repertuaru „Łatwiej przejść wielbłądowi“ Langera.

Na koniec września i początek października przypadną również premiery w dziale muzycznym. — W dziale operowym przygotowane są jednocześnie, jako pierwsze premiery: „Klejnoty Madonny“ słynna opera Wolffa-Ferrari'ego i „Rusałka“, prześliczna opera kompozytora czeskiego Dworzaka. W dziale operetkowym zaś ujrzymy jako pierwszą premierę „Tajemniczą damę“ („Lady X...“) niewystawianą jeszcze na żadnej scenie polskiej — operetkę amerykańską Jerzego Edwards'a. Jednocześnie dyrekcja przygotowuje wznowienie arcydzieła Offenbacha: „Pięknej Heleny“.

Ze względu na to, że jak wiadomo, od nowego sezonu wszystkie trzy działy, rozmieszczone dotychczas na dwóch scenach, z powodu zamknięcia teatru „Nowości“, muszą odtąd pracować obok siebie na jednej scenie, tj. w Teatrze Wielkim, dyrekcja ustaliła program działalności repertuarowej w ten sposób, że jedną trzecią wszystkich przedstawień wypełnią (z wyjątkiem września z podanych wyżej przyczyn) przedstawienia dramatu i komedji, resztę zaś przedstawienia opery i operetki. Pozatem dawane będą stale w sobotę popołudniu przedstawienia dramatyczne dla młodzieży szkolnej z dziedziny wielkiego dramatu i tragedji, ważniejsze z nich z prelekcjami, objaśniającemi znaczenie dzieła i twórcę jego. Przewidziane są również specjalne przedstawienia dla dzieci, a rozpocznie je wystawienie „Powrotu taty“, inscenizowanej znanej ballady Mickiewicza z odpowiednią ilustracją muzyczną.

Zrębem repertuaru dramatycznego będzie cykl arcydzieł literatury światowej i polskiej. Złożą się nań: „Król Edyp“ Sofoklesa, „Romeo i Julja“ Szekspira, „Lekarz swego honoru“ Kolderona (w przekładzie J. N. Kamińskiego), „Marja Stuart“ Szyllera, „Pretendenci do tronu“ Ibsena. Z dzieł polskich ukażą się m. i.: „Balladyna“ Słowackiego, „Miłosierdzie“ Rostworowskiego, „Judasz“ Tetmajera z niezrównanym w roli tytułowej Jaraczem, „Lampka oliwna“ Zegadłowicza, „Nawojka“ Rossowskiego, oraz inne.

W jesieni odbędzie się obchód ku czci twórcy sceny polskiej we Lwowie, autora „Krakowiaków i górali“ i „Twardowskiego na Krzemionkach“ J. N. Kamińskiego, a w styczniu obchód stulecia śmierci ojca sceny polskiej, Wojciecha Bogusławskiego. Specjalnie uroczyście uczci scena lwowska 10-lecie Niepodległości Państwa Polskiego. Z repertuaru zagranicznego ukaże się szereg najwybitniejszych utworów, które zyskały sobie rozgłos na scenach światowych.

W dziale operowym, poza wspomnianymi już „Klejnotami Madonny“ Wolffa-Ferrariego, które będą pierwszą nowością operową sezonu, i „Rusałką“ Dworzaka, ukażą się dwie opery polskie: „Megae“ Wieniawskiego i „Krzyżacy“ Dołżyckiego, z obcych zaś dzieł jeszcze „Kniaź Igor“ Borodina i „Turandot“ Puccinigo. Ponadto w planie repertuarowym nowej dyrekcji jest wznowienie szeregu dawniejszych oper w zupełnie nowej inscenizacji i w nowej szacie dekoracyjnej.

W repertuarze operetkowym znajdą uwzględnienie najwybitniejsze nowości zagranicznej produkcji operetkowej.

Rozporządzając jedną sceną, a bardzo, licznym stosunkowo personalem, nowa dyrekcja zamierza urządzać **stałe wyjazdy** z przedstawieniami do większych miast prowincjonalnych. Między innymi w Przemyślu dawane będzie stale jedno przedstawienie w tygodniu, w innych miastach także urządzane będą sporadycznie przedstawienia teatru lwowskiego. W ten sposób scena nasza spełniać będzie pożyteczną misję kulturalną, gdyż zapoznawać będzie publiczność miast kresowych z wybitnemi dziełami swego repertuaru w pierwszorzędnem wykonaniu artystycznem.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, 1. września, o godz. 7.30 wiecz. (na otwarcie sezonu) „Zygmunt August“, opera.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Paganini“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana“, (występ W. Kaczmara).

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Między nocą, a brzaskiem“.

LWOWSKIE TOW. FOTOGRAFICZNE zawiadamia, że w niedzielę dnia 2. września b. r. o godz. 11 w południe, nastąpi otwarcie II Międzynarodowego Salonu Fotografji Artystycznej w Polsce w Salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Baby Daniels we filmie „Córka Zorry“.

MARYSIENKA: Baby Daniels we filmie „Córka Zorry“.

APOLLO: „Wyspa zabronionych pocałunków“.

LEW: Iwan Mozżuchin we filmie „Lew Mongołów“.

PALACE: „Panienka w jedwabnych pończoszkach“.

CHIMERA: „O miłość i honor“.

CASINO: „Sonata Kreutzerowska“.

AVENUE: „Książę Orłow“.

OAZA: „Perła haremu“.

GRAŻYNA: „Mały kapral“.

FATAMORGANA: „Mała awanturnica“ i „Królewicz się bawi“.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! Omijać Borysław aż do odwołania z powodu strejku, wywołanego niskimi płacami.

Komunikaty.

XIII ZJAZD DELEGATÓW ZW. ZAW. FARMACEUTÓW PRACOWNIKÓW odbędzie się we Lwowie, w lokalu Związku, Mikołaja l. 15, dnia 7-go września o godz. 10-ej rano.

„ECHO-MACIERZ“ zawiadamia członków czynnych, iż zwyczajne próby powakacyjne rozpoczną się w poniedziałek, dnia 3. września b. r., o godz. 19'30.

KOMITET KOLONJI DLA DZIECI ROBOTNICZYCH zawiadamia, że rzeczy dzieci, które przebywały na koloniach w Ustrzykach, Chyrowie, Olszanicy i Ustjanowej — mogą rodzice odebrać w Stow. „Praca“, Rynek 8, I. p. w piątek dnia 31. bm. między godziną 5—8 wieczorem.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

Sekretarjat K. W. zawiadamia, że w piątek 31. sierpnia b. r. o godz. 18 (6 popoł.) odbędzie się posiedzenie Kom. Wykonawczego Org. Młodz. T.U.R. w lokalu Rynek 8, na które zaprasza się tow. tow.: Ochmana, Klucznika, Pańkowowa, Hisa, Skalskiego, Górnika, Bijaka, Szpyta, Lauferówną. Prosi się towarzyszy o punktualne i konieczne przybycie. — Sprawy bardzo ważne.

Radisch, sekr.

Z wydawnictw.

Nr. 17 dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY“ przynosi paniom same ciekawe artykuły. Dr. Władysław Hojnacki: Dzisiejsze starania o upiększenie i odmłodzenie ciała, część II.; Alojzy Gürtler: Kobieta, a prawo i zbrodnia; Efeb: Tajemnica piękności gwiazd filmowych; Zofja Kramsztyk: Fanno Messan: Mewa w korespondencji paryskiej: O modzie jesiennej, odsłania rąbek tajemnic nadchodzącego sezonu, a wzwyż sto przepięknych modeli daje plastyczny obraz tego, co nosić będziemy. Nieoceniony dla oszczędnych pań „Kącik praktyczny“, Dobra Gospodyni, Roboty ręczne itd.

—o—

„OLKA" Jedyny **specjalny** magazyn trykotaży sprzedaje **najtrwalsze swetery, trykoty, pończochy, rękawiczki i skarpetki** po cenach hurtownych. **Rynek 35.**

Konkurs.

Gmina Kleparów rozpisuje konkurs ofertowy na **budowę mostu** żelazno-betonowego i na naprawę drogi.

Plan na budowę mostu, jakoteż bliższe informacje co do naprawy drogi, udzieli Urząd gminny w godzinach przedpołudniowych.

Reflektanci winni przedłożyć oferty do dnia 10-go września 1928.

Zwierzchność gminy zastrzega sobie prawo swobodnego przyjęcia ofert, lub nieprzyjęcia żadnej wedle własnego wyboru.

Kleparów, 30 sierpnia 1928.

WOJAK
naczelnik gminy.

L. dz. 1953/28/S. Skole, dnia 28 sierpnia 1928.

KONKURS

POWIATOWA KASA CHORYCH W SKOLEM

rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

lekarza kasowego

z siedzibą w Skolem.

Wymagane warunki:

1. Dyplom doktora medycyny, uzyskany na jednym z Uniwersytetów w Polsce.
2. Obywatelstwo polskie.
3. Prawo wykonywania praktyki lekarskiej.
4. Conajmniej 2-letnia praktyka szpitalna lub odpowiednia zawodowa.
5. Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
6. Świadectwo moralności i curiculum vitae.
7. Świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza państwowego lub lekarza naczelnego Kasy Chorych na dowód zadawalającego stanu zdrowia.

Wynagrodzenie i czas pracy wedle umowy z tem, że zasadnicze wynagrodzenie stałe równa się poborom urzędników państwowych od stopnia IX. do VII. zależnie od kwalifikacji.

Do posady powyższej przywiązane jest nadto mieszkanie służbowe z 4 pokoi i kuchni — Po roku służby może nastąpić stabilizacja.

Termin wnoszenia podań, zaopatrzonych w załączniki od 1—7 wymaganych warunków, upływa dnia 15 września 1928 r.

Posada do objęcia zaraz względnie najpóźniej dnia 1 października 1928 r.

Dyrektor: (—) **Horski** m. p.
Przewodniczący Zarządu: (—) **Bandurowicz** m. p.

Środki rozmaite na wytępienie **pluskiew, karaków i t. p.** poleca **JÓZEF KOLEŻAŃSKI** Lwów, ulica Batorego 34 a.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 129.967/28.
W. III. We Lwowie, dnia 29. sierpnia 1928.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat Gminy miasta Lwowa ogłasza przetarg na wykonanie robót adaptacyjnych w budynku Straży pożarnej na pl. Strzeleckim. Przedmiary w cenie 2·— Zł. od sztuki i informacje otrzymać można w Wydziale III. Magistratu (Ratusz III. piętro drzwi 118) w godzinach od 11—13 w południe.

Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 7 września 1928, godzina 12-ta w południe. Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5% kwoty oferowanej.

Jan Strzelecki w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta m. Lwowa.

Wspaniałą powieść EMILA ZOLI p. t.

Germinal

poleca

Księgarnia Ludowa — Szajnochy 2

L. 2430. Bóbrka, dnia 29 sierpnia 1928.

Ogłoszenie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Bóbrce podaje do publicznej wiadomości, że **wybory delegatów do Rady Powiatowej** Kasy Chorych w Bóbrce odbędą się dnia **18 listopada** 1928 od godziny 8-mej do 20-tej.

Głosowanie odbędzie się w lokalu **Ochotniczej Straży Pożarnej w Bóbrce** dla ubezpieczonych i pracodawców okręgu sądowego Bóbrka, w lokalu Fabryki cukru **w Chodorowie,** dla ubezpieczonych zatrudnionych w tej fabryce, w lokalu Urzędu gminnego **w Chodorowie** dla ubezpieczonych zatrudnionych w okręgu sądowym Chodorów z wyłączeniem ubezpieczonych zatrudnionych w fabryce cukru w Chodorowie oraz dla pracodawców tego okręgu sądowego, lokalu Urzędu gminnego w Przemyślanach dla ubezpieczonych i pracodawców okręgu sądowego Przemyślany, w lokalu Urzędu gminnego w Glinianach dla ubezpieczonych i pracodawców okręgu sądowego Gliniany.

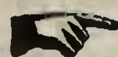
Spisy uprawnionych do głosowania wyłożone będą od 9. września do 18. września br. w lokalu Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Bóbrce oraz w lokalach Oddziału Kasy w Chodorowie, w Przemyślanach i Glinianach. Reklamacje przeciw spisom wyborców mogą być wniesione do 18 września b. r.

Wybranych ma być 30 delegatów z grupy ubezpieczonych i 15 z grupy pracodawców i taka sama ilość zastępców.

Listy kandydatów mają być złożone na ręce Zarządu Kasy najpóźniej do dnia 27 października br. godzina 12. Głosować można tylko na listę uznaną za ważną a podaną do publicznej wiadomości.

KSIĄŻKI SZKOLNE poleca **KSIĘGARNIA LUDOWA**
LWÓW — ul. SZAJNOCHY L. 2.

Towarzysze!


Popierajcie tylko te Firmy


które korzystają z naszego działu ogłoszeniowego
Kupując, powołujcie się na „Dziennik Ludowy".

Towarzysze!

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW HAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.